

# Śmiesz, tumani, przestrasza

2013-07-06 09:13

Czy to jest właśnie ta synergia, o której mówi premier Tusk w bezpośredniej transmisji z Konwencji PO w Chorzowie? Zastanawiałam się czytając jednocześnie list od prezydent Warszawy, który w sobotę wyjęłam z euroskrzynki, i obserwując zacietrzewionego premiera polskiego rządu, wymachującego mi zaciśniętą pięścią z telewizora. Nie wiedziałam, czy mam cieszyć się z odroczenia ustawy śmieciowej, jak by nie było dzięki akcji obywatelskiej, czy jednak bać się, że i tak, wcześniej czy później, dostanę między oczy. Bo nieobliczalność totalitarnej władzy i siłę jej zaciśniętej pięści poznałam już w przeszłości. Moje skrajne odczucia nie znajdowały odpowiedzi na pytanie, czy można jednocześnie przeproszać i grozić, głaskać i obrażać, usprawiedliwiać się i kraść, kłamać i zarazem przekonywać, że to dla wspólnego dobra, by żyło się lepiej. Znajdowałam tylko jedno wytłumaczenie. Że Platforma Obywatelska zachowuje się jak patologiczny członek rodziny, który nie wywiązuje się z podjętych zobowiązań, zaburza podstawowe funkcje między członkami, znęca się fizycznie i psychicznie nad swoimi bliskimi prowadząc ich do ruiny, nie łoży na dzieci, wyprzedaje meble, bije i naraża swoją rodzinę na niebezpieczeństwo, a jego pozorną i jedyną siłą są konflikty, które utożsamia z walką i wzajemnym wyrządzaniem sobie krzywd. Ale czasami też przeprosza i obiecuje poprawę, gdy jego patologia wychodzi na jaw i grozi ukróceniem procederu i dotkliwą karą.

Czyli **Patologia Obywatelska**. Właśnie tego jesteśmy świadkami: obnażenia i zdefiniowania przez społeczeństwo patologii władzy we wszystkich sferach jej działań. Od afer, korupcji, „kręcenia lodów”, przez nepotyzm, obietnice bez pokrycia, oszukiwanie wyborców i doprowadzanie ich do nędzy, po trwonienie dorobku pokoleń i życie na koszt Polaków. Dlatego ich obroną staje się nasilona agresja, której symbolem jest pięść, przewrotnie nazwana przez Tuska walką na argumenty.

Z listu wyczytałam, że prezydent Warszawy mnie przeprosza. Nie tylko przez „Gazetę Wyborczą” i jej bezpłatną przybudówkę „Gazetę Południe”, ale osobiście, elegancko i na piśmie. Koszt przeprosin to 99 tys.zł. Druk laserowy, na dobrym papierze, z kolorowym zdjęciem obrobionym na photoshopie i autografem. Przeprosza mnie, dyskretnie się uśmiechając, za trudności związane z wprowadzaniem nowego systemu gospodarowania odpadami komunalnymi, zapowiada rozwiązanie przejściowe, pisząc nieprawdę o wymogach unijnych, które, łącznie z Konstytucją RP, zostały złamane przy uchwalaniu ustawy. „Kręcenie lodów” więc się opóźni, zagraniczne spółki wejdą później na rynek usług

komunalnych i do budowy spalarni, a kolesie z PO mogą nie zdążyć się obłowić na ustawionych przetargach śmieciowych.

Ale raz zdobytej władzy się nie oddaje, w myśl: jeden premier, jedna partia, jedna piłka. Czyli lojalność, jedność, energia. Słowa-klucze, a raczej wytrychy. Temu służyła sobotnia konwencja PO, umacnianiu nadwątlonych sił. Nie, żeby spojrzeć prosto w oczy tym, którzy mają pretensje, bo nie było takiej możliwości. Hala zwana Kapelusze, obwarowana dwumetrowym stalowym płotem, zasłoniętym czarną folią, kordony policji i zastępy BOR, armatki wodne i szczegółowa kontrola wchodzących. Nawet za komuny, gdy obradowała PZPR nie było takich zabezpieczeń. Czy dowiemy się, ile kosztowała ta ochrona władzy? Cwaniackiej, ale nieudolnej, lękliwej, z wybałuszonymi ze strachu oczami? Czy jest szansa na normalny dialog z narodem? Ostatnie spotkanie tzw. komisji trójstronnej udowodniło, że nie. Rząd chroni była esbecję mieniającą się konfederacją pracodawców, która umowami śmieciowymi doprowadziła do ruiny budżet państwa, a lekceważy pracowników, którzy ten budżet tworzą. Oczy władzy są zakłamate, a podniesione czoło zroszone potem strachu. Polacy wiedzą, kto jest odpowiedzialny za klęskę, bo przypadkiem ci wszyscy zajęli miejsca w pierwszym rządzie. Pełna ława oskarżonych: Jerzy Buzek, Janusz Lewandowski, Jan Krzysztof Bielecki, Hanna Gronkiewicz-Waltz. Przyjdzie czas, że wystawimy im rachunek.

Tymczasem pozostaje tylko happening, czyli Śląskie Wkurzone Miasteczko, które powitało premiera Tuska zupą szczawiową z puszeki i kompotem z mirabelek oraz hasłem przewodnim: **CHWDT**, czyli „Chorzów Wita Donalda Tuska”. Gdy zobaczyłam żywy rekwizyt - dwie owce na trawie, w ubrankach z napisem "Kandydat na członka Platformy", przypomniał mi się nasz, dawniej offowy, dziś - „salonowy” pisarz, Andrzej Stasiuk, któremu w tym momencie szczerze współczułam. Nie tylko, że ma obsesję na punkcie baranów, a jednego nawet, na łamach "Tygodnika Powszechnego", zapowiedział nazwać „Smoleńsk”, ale też, że zlekceważył związki przyczynowo-skutkowe, bo to nie ta pamięć, o której myśli, będzie przechodziła z pokolenia na pokolenie baranów. Bo celem wylęgarni i hodowli baranów nie jest Polska, narodowa tożsamość czy historyczna prawda, tylko produkcja masowa bezmyślnych, wykorzenionych niewolników, moralnych abnegatów, pozbawionych krytycznego osądu rzeczywistości, myślących schematami. Ich jedyną umiejętnością jest odróżnienie przycisku czerwonego od zielonego, głosowanie na tych, których wskaże telewizja, jak pisze Michał Sędzikowski w „Nowym Czasie”, nazywając ich „Homo socjal”.

Czy pisarz Stasiuk, któremu do pisania matura przecież nie jest niezbędną, nie rości sobie czasami praw do rządu dusz nad owymi „homo socjal” pisząc na przykład, że po 10 kwietnia zabrnęliśmy w groteskę i surrealizm, co niesamowicie go „wkurwia”, bo przecież codziennie ktoś ginie, a to byli tylko zwykli urzędnicy? Albo towarzystwo spod „Przekąsek Zakąsek” mówi jego słowami, jednakowo roszcząc sobie, zupełnie niezastępowane, prawo do kultowości. Tymczasem z kultowości w Chorzowie został tylko kult jednostki, czyli groteska i surrealizm, w wykonaniu naczelnego demagoga zwanego premierem, który przemawiał jak Stalin do komisarzy ludowych. Komisarz Schetyna stanął na baczność i pokajał się za błędy i wypaczenia, komisarz Gowin trochę powierzył, choć wie, że jego dni są policzone. Rzeź czarnych baranów będzie nieunikniona. Dla potulnych,

w przerwie kongresu, rozdano kupony na lody „kręczone”, gofry i rurki. By nie wypadli z wprawy w „kręceniu”. Po przerwie dalszy ciąg demagogii i straszenia PiS-em i Jarosławem Kaczyńskim.

Ale nieważne, kto słucha, tylko kto ocenia. Ekspert ds. kształtowania wizerunku politycznego dr Bohdan Dzieciuchowicz, współautor nieudanych w przeszłości kampanii wyborczych Leszka Balcerowicza i Andrzeja Olechowskiego ocenił, że podczas wystąpienia na konwencji PO Donald Tusk był jak walec. W dobrej formie, dynamiczny i przekonujący. „Nie dostrzegłem u premiera Tuska ani jednej sprzeczności podczas przemówienia” – stwierdził politolog. A ja zauważyłam same sprzeczności. Pierwsza, to zastosowanie znanego pewnie specowi od wizerunku efektu bumerangu, czyli jak obrócić porażkę na swoją korzyść, a także, jak przerzucić odpowiedzialność za podpisanie paktu klimatycznego, kłamiąc przed Polakami, jak burdel nazywać postępem, a dewiacje nowoczesnością. Skorumpowana, „zielona wyspa” pełna jest afer i długów, kłamstw o pozytywnych ocenach kondycji Polski za granicą, podczas gdy eksperci Komisji Europejskiej wyliczają porażki polskiego rządu: nieefektywność administracji, rozdęte i nieskoordynowane wydatki publiczne, niedorozwój infrastruktury. Deformacja prawdy i propaganda są jednakowo śmieszne i straszne. **"Nie zabraknie mi energii dla Polski"** – obiecał premier Tusk na kongresie. Pech w tym, że Polsce już zabrakło pieniędzy na energię Tuska.

I jeszcze ***Okruchy tygodnia:***

***Motto tygodnia: "Nie mogę powiedzieć, jakich substancji nie znaleźliśmy na wraku,  
bo ich nie szukaliśmy"***

***(pułk. A.Szeląg)***

***Środa*** – Lepiej mieć kodeks niż go nie mieć - pisze Jan Hartman, który na potrzeby swego ugrupowania Europa Plus popełnił pouczającą bajeczkę pod tytułem KEP, czyli Kodeks Etyki Polityków. Podobną zasadę wyznaje jego lider, A.Kwaśniewski, który woli mieć 400 tys. zł, choć ukryte, niż ich nie mieć. Obaj nie ukryją jednak, że są dziećmi komuny.

***Czwartek*** – Swastyki na transformatory! To akcja pewnego prokuratora z Białegostoku, który wymalowaną swastykę uznał za symbol szczęścia i pomyślności, odmawiając szukania sprawcy propagowania faszyzmu. Białystok ogłoszono szybko miastem wolnym od uprzedzeń, a sprawcę tej decyzji nazwał A.Seremet – prokuratorem wolnym od rozumu.

**Piątek** - W pierwszym wywiadzie dla Rzeczypospolitej, nowowybrany prezydent B.Komorowski nazwał delegację na obchody 70. rocznicy mordu katyńskiego, "bizantyjskim oraszakiem". Dziś już wiadomo, że Kancelaria Prezydenta RP pochłania więcej pieniędzy niż dwór brytyjskiej królowej, a z roku na rok jej funkcjonowanie jest coraz droższe. Cóż, szlachectwo zobowiązuje.

**Sobota** – Piotr Duda, szef NSZZ "Solidarność", goszcząc na Kongresie Prawa i Sprawiedliwości, powiedział o premierze Tusku, że jest tchórzem i kłamcą, z którym nie można rozmawiać, dlatego związkowcy opuścili obrady tzw. Komisji trójstronnej. Gdyby dodał, że premier też jest złodziejem, usprawiedliwiłoby to wielką liczbę policji chroniącej Chorzów.

**Niedziela** – A na You Tube rozpaczliwy apel leminga: Odczepcie się od Donka, bo będziecie mieć przechlapane! To dla was chce ładnie wyglądać, kupując drogie garnitury, jest przystojny i o 4 cm wyższy od Jarosława, nie zna angielskiego, ale zna Angelę, Angolę czy jakoś tak. Nawet za komuny nie było tak dobrej passy na satyrę.

**Poniedziałek** - Od narodzin okrzyknięto go Portalem Parówkowym, choć miał być polskim Huffington Post. Teraz stał się erotycznym Pudelkiem za sprawą tekstu studenta Nocha, propagującego poliamorię, czyli wieloosobowy, otwarty związek, który, wg autora, jest jedynym, realnym równouprawnieniem. Nie wiem, co studenci Uniwersytetu Gdańskiego robią w przerwach od nauki, ale nie jest to łomżing na trawingu.

**Wtorek** – Nie ma w Polsce tradycji jedzenia śniadania, ale jest styl życia śmietnikowy. Po przeKOPACZ ziemię smoleńską, tym razem odwalono Kidawę na Błoniach. Ach ta symbolika nazwisk! Tusk, Szeląg, Gowin. Nie lepiej nazywać się po naszymu: Kaczyński? Tylko Bogusława żał, że bohatercko przyjmuje wszystkie ciosy na klatę, adresowane do Jarosława.

**Teksty opublikowane w "Warszawskiej Gazecie"**